

№ 19 Czwartek, dnia 10 maja 1928 r. Rok I

Wianeczek majowy.

Już majowe świecą zorze,
Przed obrazem świeże kwiaty,
Dla Maryi złóż w pokorze,
Lecz kwiat inny ślij w zaświaty.

Kwiat nadziei, kwiat miłości,
Co się w duszy twej rozwinął,
Daj go Matce, aby w czczości
Świata tego — nie zaginął.

Powierz Matce kwiat ten drogi,
By go ludzie nie splamili,
Żeby bujne świata głogi
Tego kwiatu nie zgłuszyli.

Wszystkie myśli, wszystkie słowa
Pod straż dobrej oddaj Matki,
Ona wiernie ci przechowa
Te majowe duszy kwiatki.

Ona czuwać będzie stale,
By twe serce wiarą biło,
A na wierze, jak na skale,
Życie silniej się krzewiło.

Ona czuwać będzie wiernie,
By miłości świętej siła,
Jako słońce, czynnie, biernie
W duszy twej się promieniła.

Kamienna prządka.

W Alpach styryjskich, w Austrji, przewodnicy wskazują podróżnym skałę dziwnego kształtu. Na szczycie tej, skały jakby wykuta ręką ludzką siedzi postać niewieścia, z podniesioną ręką, jakby przędła.

O skale tej górale styryjscy opowiadają taką legendę:

W ubogiej chatce żyła biedna dziewczyna, pilna i tak pracowita, że żal jej było poświęcić chwilę czasu na modlitwę. Przędła i przędła ona bez ustanku od świtu do późnej nocy, przędła w dni powszednie i nawet w święta prząść nie przestawała.

Starzy, pobożni górale, idąc na mszę św. do kościoła, upominali dziewczynę, że kto Boga nie chwali, temu Bóg i nie błogosławi, ale dziewczyna nie słuchała żadnych upomnień i przędła w dni świąteczne. Razu pewnego, a był to dzień od-

pustny, wszyscy ludzie spieszyli do kościoła, a uboga ta dziewczyna wciąż przędzie. Kto idzie i ujrzy ją przy pracy, upomina ją, aby pracy zaprzestała.

— Jestem uboga — odpowiedziała dziewczyna — muszę pracować, aby dorobić się majątku i zebrać posag. Bóg gniewać się nie będzie! Czemóż nie dał mi majątku, jak innym? Będę przędła, dokąd ostatni człowiek nie wyjdzie z kościoła.

Słysząc te bluźnierstwa, bogobojni wieśniacy i wieśniaczki żegnali się trwożnie, a dziewczyna szydziła z nich i przędła dalej.

Wrzeciono warczało i warczało, a dzwon kościelny dzwonił i dzwonił. Wszyscy ludzie z całej wioski zebrali się w domu Bożym, tylko jedna prządka nie łączyła swej modlitwy z z modlitwą wszystkich chrześcian.

Naraz pociemniało. Zerwała się straszna burza i trąba powietrzna zawisła nad wioską. Zerwała dach chaty ubogiej dziewczyny, rozerwała belki i mury jej domostwa, a ją samą uniosła i osadziła na wysokiej skale razem z wrzecionem.

Zaledwie się to stało, burza ucichła, promienie słońca zajaśniały, a lud wracający z kościoła nie ujrzał już ani śladu z chaty prządki, ale za to ujrzał ją skamieniałą na wysokiej skale.

Duzo wody spłynęło rzekami, minęły wieki, pokruszyło się skał wiele, a kamienna prządka siedzi nieporuszona na znak, że bez Boskiego błogosławieństwa ludzka praca nie zda się na nic.

Kochana Pani.

(Na imieniny Pani nauczycielki)

Cóż Ci droga nasza Pani
Złożyć mogę w dzień Imienin?
To co mam niosę w dani:
Serce co Cię kocha szczerze...
Ty mi dajesz z siebie ścisły
Wzór rozumu, piękna duszy,
Co oświeca nam umysły,
I prostacze mroki kruszy...
Przyszłość jednak za to będzie
Twą zapłatą i rachubą,
Kiedy jaśnieć będziem wszędzie,
Twoją chwałą, Twoją chlubą!

nades. Hiacenta Strzyżewiczówna.

Zacna Pani.

W dzień Imienin Twoich, P
Za szlachetne Twe staranie
Nie mam Ci dać co w ofierze,
Przyjm życzenia moje w darze.
Żyj szczęśliwie długie lata,
Niech je szczęściem los przeplata,
Niech Ci lutnia złote strony,
Do Twych życzeń biją tony,
Niech Ci cnoty Bóg policzy
Tego Ci wdzięczny uczeń życzy

nadesłał. Zdzisław Strzyżewicz.

Droga Pani.

Ile kropel w morzu, a gwiazdek na [niebie.
Tyle życzeń Pani mam dzisiaj dla [Ciebie.
By je wypowiedzieć, by przybrać w [słowa,
Do tego za słaba jednak moja głowa,
W ęc Cię tylko Panią w rękę pocałuje
I tem Ci wyrażę co me serce czuje.

nadesłał: Hilary Strzyżewicz.

Liściki

Sokoligóra, dnia 15. IV. 1928 r.

K. O! Piszemy Kochanemu Opiekunowi jakżeśmy przeżyli święta

wielkanocne. W pierwsze święto byliśmy na Rezurekcji, potem bawiliśmy się w rodzinnym kółku. Przyjechała także siostra nasza i siostrzenica na wakacje, które obecnie są w Grudziądzu i dlatego bawiliśmy się wesoło. Pan Bóg obdarzył naszych kochanych rodziców zdrowiem, a to jest najlepszym skarbem, jaki wszyscy pragną. My też co rano prosimy Pana Jezuska o zdrowie dla całej rodziny, a wieczorem dziękujemy Panu Jezuskowi za przeżycie dnia A teraz kończą się wakacje, znów zaczniemy chodzić do szkoły, do której bardzo chętnie chodzimy. Mój brat Hilary jest rok starszy odemnie, ale jest słabszy, to jest mu trudno chodzić do szkoły, bo mamy trzy kilometry to nieraz musimy odpoczywać, a mnie jest bardzo żal braciszka. Kończymy nasz liścik i pozdrawiamy kochanego Opiekuna i wszystkie dzieci, które do kochanego Opiekuna piszą.

Zdzisław Hilary Strzyżewicze.

Smucę się razem z tobą, kochany Zdzisławie, że twój starszy braciszek jest chorowity. Spodziewam się że tak codziennie modlisz się o zdrowie rodziców nie zapominasz także o braciszku. Teraz budzi się wiosn", a zapewnie ciepłe promienie słoneczne uzdrowią twego chorego braciszka. Liściki umieszczę później.

O.

Łopadki, dnia 26. IV. 1928 r.

K. O! Poraz pierwszy ośmielam ię napisać liścik do kochanego Opiekuna Dziatwy. Mam lat 12 chodzę do IV klasy powszechnej, wychowawczynią naszej klasy jest pan Szulc W tym roku zostałam przyjętą do pierwszej Komunji św, której udzielił nam ks. proboszcz Makowski. Cieszę się bardzo, że już przyjęłam Pana Jezusa do serca mego. Chcę częściej pisać liściki do kochanego Opiekuna Dziatwy, lecz nie wiem czy się będą podobały. Kończąc mój liścik pozdrawiam serdecznie kochanego Opiekuna Dziatwy.

Z poważaniem kreśli
Zofja Ewertowska.

Łabędź, dnia 22. IV. 28 r

K. O. Poraz pierwszy ośmielam się pisać do kochanego Opiekuna. Mam lat 13, chodzę do kl. III szkoły Wydziałowej, wychowawczynią naszej klasy jest zacna panna Brodzka która względem nas jest bardzo dobra. Nauki religji udziela nam przew. ks. Mówiński. W roku 1926 byłam przyjętą do pierwszej komunji św., której udzielił nam przew. ks. Mickholc. Święta Wielkanocne spędziłam dosyć wesoło. Pogoda była dosyć piękna gdyż słońce świeciło rzucając swe radosne promienie. Przysyłam zarazem rozwiązaną zagadkę. Kończąc mój list pozdrawiam serdecznie kochanego opiekuna.

Zofja Plonówna.

Za twój piękny liścik serdecznie dziękuję. Spodziewam się, że częściej będziesz pisywała do mnie, albowiem korespondując uczysz się b. wiele.

O.

Czaple, dnia 24. IV. 28 r.

K. O. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Pierwszymi słowami dziękuję kochanemu Opiekunowi za umieszczanie mych listów i teraz bym był też zadowolony gdybym zobaczył mój list w O. D. Zagadki z Nr. 16 rozwiązałem, ale nie wiem czy dobrze, to O. mi napisze jak je rozwiązałem. Prosiłbym jeszcze O. o więcej umieszczanie zagadek i w każdem numerze gdyż ja z niecierpliwością oczekuję Opiekuna i to co sobotę.

Kończąc mój jaki taki list pozdrawiam Opiekuna.

Z poważaniem.
Józef Szwiec.

Zieleń, dnia 22. IV. 1928 r.

K. O! Ośmielam się poraz pierwszy skreślić kilka słów do k. O. Czytając na ą gazetkę, widziałam w niej różne liściki, więc jestem przekonaną, że mój liścik nie będzie gorszy. Lecz proszę mi to łaskawie wybaczyć. Mam bardzo dobrych rodziców i dziękuję im za to, że mię posyłają do szkoły wydziałowej, do Torunia i że abonują „Głos Wąbrzeski", który z łaski swej raczy nam przysyłać gazetkę. Jako 13 letnia dziewczynka jestem w 3 kl. w szkole wyżej wymienionej. Mieszkam zupełnie przy kościele, z czego się cieszę, ponieważ, gdy będzie się odbywała przy końcu tego miesiąca u

nas Misja św. będę mogła często słuchać nauk misyjnych. Kończąc mój krótki liścik, pozdrawiam serdecznie k. O. zarazem dołączam rozwiązanie zagadek.

Proszę mi wybaczyć, że tak źle zdania ułożyłam i tak brzydko napisałam. Nie wiem, czy k. O. będzie zadowolony z mojego liściku.

Jadwiga Kellerówna.

Wąbrzeźno, 30. 4. 2 r.

K. O.! Ośmielam się poraz pierwszy pisać liścik do kochanego Opiekuna. Opiszę kochanemu Opiekunow jakie pisałyśmy ostatnie wypracowanie. Opiszę wiosnę w naszym ogrodzie szkolnym. Wiosna wonią swą rozwesela ludzi. Rozkwitutją ślicznie drzewa, fjojki kwitną rozlaczając woń dookoła. Ptaszki przyatują do nas, bo czują, że jest wiosna. Zapach traw góruje nad innem kwiatami.

Widziałyśmy na krzakach kwiatki przedlistne. Nasz opród szkolny na wiosnę wygląda jak stubarwny dywan. Pozdrawiam wszystkich tych. którzy czytają i piszą „Opiekuna".

Wanda Candrówna.

Wąbrzeźno, dnia 30. IV. 1928 r.

K. O. Przypomiałam sobie. że pisałam liściki do Ciebie kochany Opiekunie. Więc się zabrałam do pisania trzeciego liściku. Może kochany Opiekun jest ciekawy, jakie pisałyśmy ostatnie wypracowanie.

Nagłówek jest taki:

Opiszę wiosnę w naszym ogrodzie szkolnym.

Poszłyśmy do naszego ogrodu szkolnego, aby oglądać rośliny.

„Chodzi słonko po świecie,
Budzi trawy i kwiecie,
Budzi drzewa i zioła
I do wszystkich tak woła".

Pola były pokryte białym obrusem, a teraz już są zielone, bo jest wiosna. Kwiaty kwitną, jak n. p. fiołki roztaczają dookoła swoją woń przecudną. U wszystkich drzew pękają pączki. Ptaszki przyleciały z ciepłych krajów i śpiewają przecudnie, bo jest im ciepło, mogą sobie szukać coś do pożywienia. Tak wygląda wiosna w naszym ogrodzie szkolnym.

„O niebo, niebo!
Niech twój strop.
Pogodę zsyła na te łany."

I na nasz ogród.

Nie wiem czy się będzie podobał mój liścik kochanemu Opiekunowi. Kończąc mój liścik pozdrawiam kochanego Opiekuna itych którzy czytają naszą gazetkę „Opiekuna Dziatwy".

Wiktorja Czeczkówna.

Zieleń, dnia 9. V. 1928 r.

K. O! Ośmielam się napisać list do kochanego „Opiekuna. W tym liście napiszę jak u nas odbywała się misja św. Misję świętą odprawiali O O. Redemptoryści Erdmam i Chącia. OO. Misjonarze przybyli do nas w sobotę. O godz. 6-stej było wprowadzenie Ojców Misjonarzy. O. Misjonarz Erdman miał pierwszą naukę, potem było wystawienie Naj. Sakr. Ołt. Na ostatku śpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy." W niedzielę o godz. 7-ej rano odbyła się Msza św. Po Mszy św. była nauka dla wszystkich. O godz. pół 9-ej była Msza św. dla dzieci, po Mszy św. była nauka dla dzieci. Po tej nauce odbyła się Msza św., którą odprawił nasz proboszcz, potem nauka dla wszystkich. O godz 3-ej po południu odbyła się nauka stanowa dla matek. Po tej nauce był różaniec, po różańcu była nauka. Na koniec tego dnia było wystawienie Naj. Sakr. Ołt. W poniedziałek pierwsza i druga Msza św. odbyła się o godz. 6-ej i nauka. Msza św. trzecia była o godz. pół 8-ej i komunja św. dla dzieci, po południu była nauka stanowa dla ojców. We wtorek tak samo jak i w inne dni po południu była nauka stanowa dla panien, w środę tak samo po południu była nauka stanowa dla młodzieńców, w czwartek tak samo a na końcu Mszy św. śpiewano „Boże coś Polskę", w piątek tak samo, zaś po południu było poświęcenie krzyża i zakończenie. Nauki, które głosili O. O. Misjonarze bardzo mi się podobały.

Kończąc mój list, pozdrawiam kochanego „Opiekuna".

Józef Sroka.